

# Edyta Geppert, Cia

Było to w trasie, słonko skwiercało  
A z podkoszulkiem sklezione ciało  
Czegoś by chciało  
Czegoś by chciało  
Więc ja mu naprzeciw, tak dla ugody  
Na grzbiet wylałam wiaderko wody  
A ono - mimo, że wychłodziło  
Znów czegoś chciało  
No, może za dużo coś wczoraj zjadło  
Może uwiera go w boku sadło  
Może by chciało pójść do lekarza  
Nie, nie - powtarza, nie, nie - powtarza  
Na nic sposobów różnych próbuję  
Ciałku wyraźnie czegoś brakuje  
To się zaziębi, to się zapoci  
To zechce śledzi, to znów łakoci  
Więc, myślę ci ja sobie - załatwię tego drania  
Nastawiam budzik pośrodku spania  
I ciemną nocą to cielsko budzę  
Patrzę, a ono takie jakby cudze  
Kręci się, wierci, coś kryje na dnie  
Lecz każdym nerwem czuję dokładnie  
Że nie chce wyznać mnie - byle komu  
Że bardzo lubi siedzieć w domu  
Ja scenę kocham, ja scenę szanuję  
Ja się na scenie bardzo dobrze czuję  
Lecz wożę z sobą tę kupę złomu  
Co bardzo lubi siedzieć w domu  
Ludzie, chłopaki, profesorze  
Kto w takiej wojnie wygrać może  
Gdy ciało do powrotu zmusza  
A znów na scenę ciągnie dusza  
I tak piętnaście lat przeleciało  
Ja i to ciało  
Ja i to ciało  
Ja i to ciało  
Ja i to ciało  
Ciao!